

REDAKCJA

Plac Katedralny № 4.
Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.
Skrzynka pocztowa № 96. — Telefon № 129
Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY

Wraz z tygodnikiem „Życie Ilustrowane”.
Rocznik. Półrocz. Kwartał. Miesięcz.
W WILNIE : 8 — 4 — 2 — 70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ : 10 — 5 — 250 — 84
ZAGRANICĄ : 14 — 7 — 4 — 1,50
Zmiana adresu 20 kop. — Za odwołanie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej.

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmuje się tylko do godz. 12 w południe.

REDAKTOR WOJCIECH BARANOWSKI.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

Numer pojedynczy
5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Numer pojedynczy
5 kop.

Przypominamy, że czas odnowić prenumeratę na drugie półrocze i kwartał III 1909 roku.

KONIAK SZUSTOWA

Teatr Polski.

W środę 24 czerwca 1909 r.

W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

„Warszawa w nocy”

według w 4 aktach.

Jutro „Synowa” (1-y raz).

TEATR-CYRK.

Towarzystwo artystów ukraińskich pod kierownictwem D. A. Hajdamaki i D. Z. Susłowa. W środę 24 czerwca z udziałem znak. art. J. S. Szostakowskiej i D. A. Hajdamaki wystawiona będzie sztuka historyczna

„NIEWOLNIK”

dramat w 5 akt. ze śpiewami i tańcami M. L. Kropiwnickiego. Początek o godz. 9 wiecz.

OGRÓD BOTANICZNY.

Dyrekcja J. A. Szumana.

Telefon № 364. 2a

TEATR LETNI.

Dziś Souper Amusant.

WIELKI KONCERT.

Od 11-jej wieczorem

Nieprzerwana zabawa.

Dziś niebawem Karawana Dahomejczyków
Cyrcywanemana o g. 5-jej. 2 orkiestry.
Na obszernej werandzie od g. 2-jej obiady, podczas których o wieczorem od 8-1 w nocy gra rumuńska orkiestra Stefaneseo.

Dnia 11 lipca o g. 2-jej po południu w lokalu Kowieńskiego Towarzystwa Rolniczego (w Kownie) odbędzie się organizacyjne Zebranie nowo-utworzonego

Kowieńskiego Towarzystwa Stacji doświadczalnej.

Rada Kowieńskiego Towarzystwa Rolniczego zaprasza wszystkich, którzy by się chcieli zapisać na listę członków Towarzystwa st. doś., o przybycie do Kowna dla wzięcia udziału w pomienionem zebraniu.

Program zajęć: Wybory Zarządu i Komisji Rewizyjnej, obiór miejsca na stację i sprawozdanie ze stanu kasy. 4-1-856a

Stowarzyszenie Rolnicze Kowieńskie

poleca maszyny żniwne Osborne'a:

ŻNIWIARKI TYP 1908 r.

zupelnie nowej konstrukcji bez łańcucha, lekka, trwała, prosta w działaniu, dzięki czemu zaszczytnie wyróżniona na wszystkich konkursach w roku zeszłym.

SLYNNE KOSIARKI № 2.

CAŁOSTALOWE GRABIE z osiami na rolkowych łożyskach.

BRONY talerzowe i sprężynowe.

Cenniki wysyłamy na pierwsze żądanie.

SKŁADY:

W Kownie, Poniewieżu, Szawlach, Kiejdanach i Rakiszkach.

Ogłoszenie.

Wileński gubernialny inspektor weterynaryjny podaje do wiadomości pp. ziemian i gromad włościańskich gub. wileńskiej, że laboratorjum bakterjologiczne przy Wileńskim Gubernialnym Zarządzie weterynaryjnym w sezonie letnim podejmuje się dokonywania szczepień ochronnych zarazy syberyjskiej u bydła rogatego i koni.

Szczepienia są dokonywane serwatka bezpłatną i dla gromad włościańskich bez żadnych wydatków z ich strony na koszt ich dokonania.

Deklaracje o życzeniu dokonania szczepień należy składać na imię gubernialnego inspektora weterynaryjnego według adresu: Wilno, Zarząd Gubernialny przy placu Katedralnym lub też na imię kierownika Laboratorjum bakterjologicznego przy Wileńskim Gubernialnym Zarządzie Weterynaryjnym, Maksimowa, Wilno (Makarjewska 3) albo też na imię weterynarza powiatowego tego powiatu, gdzie ma być dokonaniem szczepienie. 3-2-272a

Zakład Oftalmiczny w Pohulance

(DZWIŃSKI)

Docenta Akademii lekarskiej, pozostaje otwarty do 15 grudnia. 274a

Sprawy galicyjskie.

(Od własnego koresp. „Kur. Litewskiego”).

Łódź, d. 3 lipca.

Dziś zbierają się w Kolonii delegacje naszej najpoważniejszej instytucji oświatowej — mianowicie Towarz. Szkoły Ludowej — w której jednoczą się najsłabsze i najuboższe aspiracje narodu naszego.

Tow. Szk. Lud. z małych początków rozrosło się w krótkim stosunkowo czasie i stało się ogniskiem ruchu samodzielnego. Niezmierne doniosłe ma ono zadanie; obejmuje ono te wszystkie, najrozlicniejsze działy oświaty, które usuwają się z pod zakresu władz szkolnych krajowych i rządowych. Integralną częścią programu Towarzystwa jest zakładanie szkół polskich na zagrożonych placówkach narodowych.

Wielnemu zgromadzeniu T. S. L., rozpoczynającemu dziś swą pracę w Kolonii, towarzyszy sympatja całego społeczeństwa. Bo też jest całego społeczeństwa dziełem, a jego rozwoju nie może sobie przypisywać żadne poszczególne stronnictwo.

Był czas, że T. S. L. poczyniło schodzić z jedynie wskazanej drogi absolutnej neutralności politycznej. Kilkakrotnie sięgała po szczególne w niem wpływy Nar. Demokracji, pragnąc uczynić z T. S. L. powolne sobie kadry akcji i agitacji politycznej. Niebezpieczeństwo to dziś jednak minęło. Zachłania stronnictwo

spuścić musiało znacznie ze swoich apetytów, a to pod groźbą odwołania się ogółu od instytucji oświatowej, jako od organizacji partyjnej.

Obecnie liczy Towarzystwo 258 kół miejscowych (w r. 1900 było ich tylko 67), członków 25,974 (w roku 1900—6397); utrzymuje jedno gimnazjum realne, dwa seminarja nauczycielskie, ogółem 103 szkoły (w roku 1900—10); kursów uzupełniających, przemysłowych, handlowych i t. p. liczy 18, tyleż ochronek, 16 burz, 7 domów ludowych, 1702 czytelników i wypożyczalni książek (121 w roku 1900); 13 bibliotek ruchomych; w roku ubiegłym zorganizowało 4973 odczytów i 1080 obchodów narodowych.

Obrotu kasowy w roku 1908 wynosił 608,017 koron. Cyfry te ilustrują postęp instytucji i poważną jej obecnie rolę w naszym życiu kulturalnym.

Na miejsce s. p. Dzieduszyckiego i p. Abrahamowicza mamy już nowych posłów do Rady Państwa. W okręgu pierwszego (Sambor-Grodok Jagielloński) zjawili się czterech kandydatów. Z ramienia demokratów polskich stanął dr. Adam Doboszyński (współredaktor krakowskiej „Nowej Reformy”), dalej nar. demokrat hr. Skarbek, ludowiec Jan Ziemiński i rusin Alojzy Dobrzański.

Wybory odbyły się w Samborze i przeszły wśród niesłychanej agitacji ubiegających się o mandat stronnictw. Ani dziesiątej części tego roznamienienia nie było podczas głównych wyborów w r. 1907. Prym wiodli oczywiście nar.-demokraci, którzy absolutnie w środkach nie przebieżeli, by przepchać kandydata swego.

W rezultacie Doboszyński otrzymał 2,141 gł., hr. Skarbek — 1,227, Ziemiński 1,095, Dobrzański — 133. Ponieważ żaden z kandydatów nie uzyskał większości absolutnej, przeto odbędzie się wybór sejmikowy między drem Doboszyńskim a hr. Skarbkiem. Wybór pierwszego zdaje się jednak nie ulegać najmniejszej kwestji.

Głosowanie to jest jednym z mnożących się wciąż dowodów słabnącego wpływu nar.-demokracji, której fantastyka, ciągle skoki wykonywająca, polityka coraz więcej traci zwolenników. Obserwować

się daje natomiast zwrot sympatji społeczeństwa do programu poważnej Demokracji Polskiej, zawsze w dążeniach swych szlachetnej, unikającej pustych frazesów i częściej demagogii, zanotować też wypada niespodziewany sukces ludowców, którzy nawet wśród drobnego mieszczaństwa znajdują sympatyków.

O ile w Samborze walka wyborcza toczyła się w tonie społeczeństwa polskiego, gdyż kandydat innej narodowości szans tu mieć nie mógł, o tyle rzecz miała się przeciwnie w okręgu p. Abrahamowicza (Żydaczów-Bursztyn). Tu polacy skupić się musieli dookoła jednej kandydatury i zwyciężyli tylko dzięki tej solidarności. P. Fr. Biesiadecki, zaproponowany przez Radę narodową otrzymał 4,105 głosów, sjonista dr. Zipper — 1,416, ukraińiec dr. Dymitr Lewicki — 895. ks. Senyk moskalofil — 131, socjalista Jastrzębski 29. Posłem został więc polak, p. Biesiadecki, w którym Koło zyska siłę dzielną, człowieka o wypróbowanym charakterze i stałych przekonaniach.

Nowy poseł, liczący obecnie lat 40, jest synem zasłużonego profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Alfreda Biesiadeckiego. Po ukończeniu studiów prawniczych, osiadł na roli w Firlejowie, gdzie od lat 12-tu rozwija działalność narodowo-oświatową wśród ludu polskiego Galicji Wschodniej.

Związany przekonaniem i stosunkami rodzinnymi z ziemią polską, podolskiem, zwiększył on w Kole Polskiem liczbę posłów konserwatywnych. W kołach opozycyjnych polskich przyjęto wynik głosowania z kwasną miną. Rozumie się, że winę poniesionej klęski składają gazety ruskie przedwysystykiem na starostów. Starostowie, chociażby postępowali najlegalniej i najbezsronniej, zawsze będą głównymi winowajcami wszelkich niepowodzeń wyborczych a zwłaszcza ruskich. „Dilo” pociesza się w przykre niepowodzeniu tem, że kandydat moskalofilów, ks. Senyk, otrzymał tylko 131 głosów na 6577 oddanych głosów ważnych. „Dilo” wydrwiwa też „imponującą” ilość głosów kandydata moskalofilów — 895 głosów ukraińskiego kandydata w porównaniu z ilością 131 głosów, które padły na ks. Senykę —

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO”.

20)

MAURCYOY BARRÉS.

Miłość francuzki.

Wzgląd ten jednak nie może mieć znaczenia dla dwunastoletniej dziewczyny. Coletta nie nie odpowiada... Wzruszająca jest ta walka pomiędzy pragnieniami zdrowej, silnej natury, a chęcią postąpienia zgodnie z zasadami i honorem.

Aby to czas, gdy „Panie z Metzu” zwracać się zwykły do panien z prośbą o przygotowanie wieńców, którymi dekorowano katedrę podczas mszy pamiątkowej za dusze żołnierzy, ofiar wojny. Coletta dostała cały zapas srebrnego papieru, kwiatów, gaży, pereł. Zabrała się gorliwie do roboty. Ale podczas, gdy pracuje, serce jej o mało nie pęknie, nie tyle z tęsknoty, co na myśl, że poraż ostatni może spełnia ten wdzięczny obowiązek.

Przypomina sobie, że od pierwszej chwili, gdy zobaczyła profesora Asmus, uznała go za duszę za dobrego i prawdziwego człowieka, a jeśli zwlekała z wyjawieniem swej opanji, to z przyczyn zgola obcych swemu instynktowi. Mieszkanie, tak wesołe i pełne życia, gdy przeby-

wał w niem profesor, teraz było smutne jakiejś ciche. Marzy, jak pamiętnego wieczoru, w świetle lampy, znalazła się na jedną chwilę w namiętnym uścisku młodzieńca i jak naza jutrz zrana uocziwie i poprostu prosił ją, by została jego żoną na całe życie. Tutaj wszakże budzi się niepokój, wznosi się jakiś mur, o który rozbija się jej serce i wola.

W miłości jej, podobnie, jak w dramatach, bierze górę polityka. I zamiast pocziwie, a poprostu zapytując się: „czy będę szczęśliwa z Fryderykiem?”, mała francuzka z bulwaru *Maréchal Félix*, krąjąc gażą i papier, zastanawia się wciąż, gdzie jest właściwa droga i zali uczciwie jest dla alzatki uczynić z prusaka francuzką, czy też oddać go na pastwę *Gretchen*.

Coletta Baudouche jest francuską nakształt bohaterkę *Cornille’a*, co w miłości zdążyła na sąd rozumu. Rozważa, zastanawia się, drży na myśl, że małżeństwo to mogłoby zwrócić ją z właściwej drogi.

Jaką jest zaś ta droga — ona to raczej odczuwa, aniżeli rozumie. Drogowskazem jest jej jednak szacunek „Pani z Metzu”.

„Panie z Metzu” — to dwanaście kobiet wiekowych, poważnych, które przeżyły wojnę i oblężenie. Wówczas pielegnowały naszych żołnierzy, potem wzniosły naszym zmarłym pomnik w *Chambières*. Mają nad nim pieczę i co rok w piękny poranek wrześniowy składają u jego

myślań i nudów. Wiatr rozwiewający liście na drzewach ponad naszymi głowami, przynębiający, bezustanny, przekonywa nas jak bardzo podlegli jesteśmy niewidzialnym siłom.

Doktor Asmus miał wkrótce powrócić, dziewczę zaś, wciąż jeszcze niezdeterminowane, oczekiwało, że nabożeństwo za dusze ofiar wojny natchnie ją dobrą myślą, gdyż smutek i niepokój skłaniają ku modlitwie.

Słynny ten obchód, który do dnia dzisiejszego nie stracił nic z dawnego uroku i znaczenia, w Metzu co rok oznacza nadejście jesieni. Zachował zaś nastroj, nadany mu przez *monsieur* Dupont des Loges. Dupont des Loges, następca wielkich biskupów, powstający przeciwko najcięższym barbarzyńcom! Po roku 1870 był on sławą Metzu, moralnym jego przywódcą i kierownikiem wśród mieszkańców.

Dnia 7 września 1871 roku, w cztery miesiące po zawarciu traktatu w Frankfurtu, miasto zapelnione jeszcze ludnością francuską, ale upadające pod ciężarem klęski i jakby martwe, o godzinie wpół do dziewiątej zrana powstało, jak jeden mąż. Na odgłos dzwonów w katedrze czterdzieści tysięcy mieszkan- ców udało się do swych świątyń, by stosownie do wyznania odprawić modły.

Gdy zabrzmiały wszystkie dzwo- ny z całego miasta, zebrali się na

placu Broni i poprowadzeni przez duchowieństwo i urzędników, z krzyżem katolickim na czele, wśród oślepionych ze zdumienia Niemców, ruszyli do *Chambières* przed pomnik, staraniem kobiet z Metzu wzniesiony na cześć żołnierzy, zabitych podczas oblężenia.

Czcigodne i ukocone cienie, nie obawiające się bolesnego zapomnienia. Tak przemawiał mer. Biskup przypomniał, iż święty Paweł jest ucieczką zropanych. I odśpiewał trzykrotnie „*Parce domine*”, podczas gdy tłumy, klęcząc i płacząc, wzno- siły okrzyki na cześć Francji.

Od tej chwili wielu było z tych tłumów, ale ci, co zostali wiedz, że obowiązkowo ich jest uczestniczyć we wrześniowym nabożeństwie za dusze zmarłych.

Panie Baudouche przywdziewały właśnie żałobne stroje, gdy zjawił się doktor Asmus, o czterdziestu ośm godzin wcześniej, aniżeli go o- czekiwano.

Cała jego postać tchnęła mło- dzieńczą pewnością siebie, zadowo- leniem niedziwiedzia, zabierającego się do miodu, a równocześnie szcze- rą dobrocią. Był w surducie; opo- wiedział (uważając to za dowód wiel- kiej delikatności ze swej strony), że przyjechał w nocy i stanął w hote- lu, by zrobić im niespodziankę i to- warzyszyć zrana na mszę do kate- dry. Miał to oznaczyć, iż nie są- dzi, by kępował panie swą obecno- ścią i że, gdyby Coletta została ja-

go żoną, kraj jej stałby się dlań ró- wnie drogim, jak ona.

Osoba profesora żenowała panie w równym stopniu, jak jego dobre intencje wzruszały. Z uczuć tych dały jednak poznać jedynie swą wdzięczność; to też po chwili wstę- powali razem po stopniach wynio- szej bazyliki, na której słońce, po długich dniach deszczowych, kładło złociste plamy.

Przed peronem stało pięć czy sześć powozów drobnych właścicieli ziemskich, przybyłych z okolicy, a na Placu Broni przechadzały się dzieci z kwiatami w ręku. Wnętrze katedry zalane było słońcem.

Witraże chór, błękitne, szafro- we i żółto-zielone, kontrastują z czerwienią portalu, zakwitającego w ostrym świetle barwą zwidłej reze- dy, podczas gdy w nawie poprze- cznej rozświetliły się słoczne twa- rzyczki dam z szesnastego stulecia, uwiecznione przez Walentego Busch’a. Spoglądając na te strzeli- ste luki, których delikatne kontury podtrzymują te świetliste bramy, zdaje się, jakoby Metz pragnęło uczynić z nich symbol swej wierno- ści. *Monsieur* Dupont des Loges w testamentie swym wzywa anioła z katedry w Metz.

(D. C. N.)

pisze „Dilo” — to stosunek, który do-
bitnie zadaje kłam wszystkim mo-
skalskim przechwałkom o ich sile
w kraju. Pokazało się, że deklamo-
wać o swojej sile na rozmaitych
bankietach w Petersburgu i w Mo-
skwie o wiele łatwiej, niż okazać tę
sile w walce otwartej.

J. S.

PRZESILENIE W NIEMCZECH A POLACY.

Przesilenie parlamentarne i kancle-
skie w Niemczech odbija się głośnie
nie tylko w prasie berlińskiej, lecz
i wiedeńskiej.

Ciekawą ocenę położenia w Niem-
czech podaje korespondent berliński „N.
W. Tagbl.”

„Do nowej większości w parlamen-
cie — pisze — należą także polacy i
to stanowi osobny, bardzo ciekawy roz-
dział życia parlamentarnego w Niem-
czech. Jako grupa, wspierająca cen-
trum, zwalczała energicznie męża stanu
i jego system, którego śmiertelnymi
musieli być wrogami z powodu polity-
ki na kresach wschodnich. Jednak zło-
żyło się, że zwalczał ks. Bülowa,
służył zarazem sprawie prawicy, od
której dotąd musieli również wiele wy-
cierpieć, gdyż konserwatyści byli i są
właściwymi sprawcami owej srogiej po-
lityki antypolskiej. Atoli polacy, jako
decydująca część składowa nowej więk-
szości będą mogli obecnie wystąpić z
żądaniem rekompensaty. Trudno też
pomyśleć, aby konserwatyzm mógł wy-
trwać wobec nich w dotychczasowej,
długotrwałej taktyce. Polacy widzą więc
nagle wyjście z rozpaczliwego dla nich
położenia i okazują znaczną zręczność
taktyczną w wyszukiwaniu zmienionej
sytuacji. Dziś nie wiele się jeszcze
mówi o tej ubocznej kwestii stosunku
polaków do przyszłego systemu rządo-
wania, a to dlatego, że właściwe kwestie
podatkowe zajmują oczywiście pierwsze
miejsce i około nich skupia się zain-
teresowanie najślisze. Skoro jednak
wreszcie reforma finansowa przjdzie
do skutku w jakikolwiek sposób, wtedy
polacy będą się już umieli upomnieć o
swoje”.

„Francja i Niemcy.”

Pod tytułem powyższym redaktor
polityczny „Tempsa” p. Andrzej
Tardieu ogłosił w lipcowym zeszy-
cie „Revue des deux mondes” arty-
kuł, w którym stara się bronić za-
sad kierunku polityki Delcasségo.

Kierunek ten oznacza politykę
środkującą pomiędzy krańcowościa-
mi: potrzeba reorganizacji wszyst-
kich sił krajowych albo też dąże-
nie do odwetu. Francja potrzebowała
konieczności zgładzić dyploma-
tyczne następstwa wojny z Niemca-
mi, a wszelkie usiłowania, w tym
celu przedsięwzięte, musiały niepo-
dobać się Niemcom. Pomimo to cały
szereg ministrów, jako też i Delcas-
sé pracowali w tym duchu, a każdy
z nich na swój sposób. Chociaż roz-
maitemi posilkowali się metodami,
cel mieli przed sobą jeden i ten
sam. Pierwszym krokiem na dro-
dze odnowienia było wejście w przy-
mierze z Rosją, poczem nastąpiła
rewizja traktatów dotyczących Tu-
nisu, układy śródmorskie, które
rozbroiły Włochy, oraz porozu-
mienie z Anglią, które z nieznac-
nych początków stało się wreszcie

osią polityki. Obok niego dokonano
się także porozumienie z Hiszpanją.
Pogodzenie Japonii z Rosją i zbli-
żenie tego państwa do Anglii przy-
czyniły się do wzmocnienia harmo-
nii we wszystkich tych stosunkach.
Niemcy próbowali stawiać przeszk-
ody całemu temu rozwojowi, lecz
najgłośniejsza próba, konferencja w
Algeirach przekonała, że stosunki
były w istocie silniejsze, niż to zda-
wało się Niemcom. Ten fakt spowo-
dował nową orientację w polityce
europejskiej i doprowadził do po-
myślnego zawarcia układu franko-
niemieckiego o Marokko w dniu 9
lutego 1909 r.

Po układzie Niemcy były znie-
wolone do sprawiedliwszego rozwa-
żenia ogólnej sytuacji politycznej.
Francja zaś skutkiem okazanej przez
siebie zdolności do oporu, dowiodła
zarazem zdolności do zawierania uk-
ładów. Szkoda tylko, że traktat, o
którym mowa, już wcześniej nie zo-
stał zawarty. W takim bowiem ra-
zie Niemcy mogłyby być już odda-
wa rachować na Francję w spra-
wie utrzymania pokoju, rozumie się
na warunkach zupełnego równow-
noprawnienia obu stron, o ile pokój
ma posiadać przymiot trwałości.
Zdaniem p. Tardieu, zasługę w tem
dziele mają przedewszystkiem ce-
sar Wilhelm i ks. Bülow, a obok
nich pp. Tschirschky, von Schoen i
ks. Radolin. Z pomiędzy francuzów
chwali szczególnie Pichon’a i am-
basadora Cambona’a. Dalej wymienia
wszystkie okoliczności, które złą-
czyły Francję i Niemcy na polu go-
spodarczym, naukowym i artystycz-
nym, wyrażając wielkie zadowolenie,
że oba narody znajdowały się zawa-
sze w tych okazjach i wykazywały
jednakową miłość ludzkości. W sto-
sunkach ekonomicznych między Fran-
cją i Niemcami pragnąłby autor pe-
wnej poprawy, mianowicie w kwe-
stii wzajemnych cel na granicy.

Po takim historycznym przeglą-
dzie autor przewiduje, co przyszłość
przyniesie może; Tardieu odrzuca
myśl przymerza tych krajów i wi-
dzi w niej nawet niebezpieczeństwo.
ponieważ Anglia i Rosja mogłyby
słusznie widzieć w niem groźbę, a
nawet Niemcy mogłyby stać się pa-
nami Francji, która na tym intere-
sie mogłaby tylko stracić, ale nie
nie ma do zyskania.

Oba państwa powinny się jedno-
czyć tylko na gruncie stykających
się wspólnych interesów, poznawać
się wzajemnie i postępować obok
siebie na drodze postępu i kultury.

Na takim skromnym wniosku
kończy się rozbiór p. Tardieu.

Prasa rosyjska.

Działalność Rady Państwa.

Czytamy w „Riezi”:
„Prace Rady Państwa na więk-
szości posiedzeń sprowadzały się
do mechanicznego odczytywania ty-
tułów projektów praw i do milczą-
cego ich wotowania. Wielkich pro-
jektów Rada w ciągu sesji obecnej
nie rozważała, odkładając je na przy-
szłą sesję.

Nie rozważono więc prawa o wy-
odrębnieniu z gminy, projektów wy-
znaniowych, prawa autorskiego i in-
nych.

Nie zdołała Rada Państwa załat-
wić się w ciągu minionej sesji na-
wet z projektem, pochodzącym z
jej własnej inicjatywy — projektem
reorganizacji kuratorów trzeźwości,
a także projektem zmiany ordyna-
cji wyborczej w kraju Zachodnim i
projektem zredukowania ilości świąt.

W ciągu minionej sesji z inicja-
tywy Rady Państwa obie Izby uchwa-
liły tylko jedno prawo o przedłu-
żeniu

ni mandatów posłów do Rady z
wyboru do końca sesji.

Żywiąc się prawie wyłącznie
t. zw. makaronem prawodawczym,
Rada Państwa zdołała jednakże w
ciągu sesji ubiegłej ujawnić najzu-
pełniej zasadę swojego postępowania
i wykazać, że jest trwałą pod-
porą wszelkich zamiarów rządu i
reakcji.

„Wola” i „wygoda” ministerów —
to niekwestionowane prawo dla Ra-
dy Państwa.

„Russkoje Slovo” w tej samej
kwestii pisze:

„Jeżeli Duma do aktywów swo-
ich mogła wpisać parę poważnych
prac i z pewnem powodzeniem, po-
wołując się na te prace, zbijać za-
rzuty nieprodukcyjności całej se-
sjii parlamentarnej, to Rada Pań-
stwa nie ma możliwości powołać się
nawet na te skromne aktywy”.

O polaka-dyplomacie.

Z żalem że ukrytym, a złością
i wylewem żółci, już wcale nie ma-
skowaniem, gaz. „Grażdanin” poru-
sza sprawę nominacji p. Kozieł-Po-
kiewskiego na stanowisko posła pe-
nomoconego przy szachu w Tehera-
nie. Jednocześnie gazeta wyjaśnia
genezę tej nominacji.

„Nareszcie! Rzecz można, że na-
rodziny „beniaminka” naszej dyploma-
cji były długie, przyczem, z o-
kazji tego mianowania możnaby po-
wiedzieć językiem Dierżawina: „nasz
horyzont dyplomatyczny jaskrawo
został oświetlony blaskiem tej wscho-
dzącej, nowej gwiazdy”.

„Powiedziałem „nareszcie” dlate-
do, że wejście tego nowego meteora
było powolne i zapowiadane
znacznie wcześniej, niż nastąpiło.

„Pamiętam jeszcze w zime, jak
mi opowiadał jeden ze znawców sto-
sunków śród naszej dyplomacji o
tem, co mówił król Edward VII.

Było to po wyjeździe naszego
posła Hartwiga z Teheranu. Mówio-
no o sprawach perskich, przyczem
król rzekł: „Tak, okoliczności są
ciężkie i skomplikowane i wszystko
będzie zależało od kwestji, o ile na-
stępca Hartwiga będzie człowiekiem
rozumnym”. Kiedy zaś odpowied-
dziano królowi, że znaleźć takiego
człowieka właśnie dla Persji będzie
nader trudno, gdyż obok rozumu
człowiek ten powinien również mieć
znajomość tego kraju, Edward VII
odparł: „Macie u siebie gotowego
i całkiem odpowiedniego człowieka
w osobie — Kozieł-Pokiewskiego”.

„Czy jest to pewne lub nie, nie
wiem, wiem natomiast, że p. Kozieł-
Pokiewski w czasie pobytu w Lon-
dynie cieszył się stałymi względami
króla.

„Krokiem tym, uczynionym dla
dogodzenia królowi angielskiemu,
ustała się precedens, mający na
przyszłość donieść znaczenie w na-
szym świecie dyplomatycznym. Do-
tychczas, jak wiadomo, przy całym
kosmopolityzmie naszej dyplomacji,
trwała tradycja, aby polaków nie
mianować na samodzielne stanowis-
ka dyplomatyczne. Fakt, że p.
Izwolskij, dla dogodzenia królowi
Edwardowi przerwał nie tej trady-
cji, jedynie jeszcze o zapachu ści-
śle rosyjskim, nabiera w chwili ob-
ecnej wielkiego znaczenia, gdyż
przewidziane są również inne nomi-
nacje dyplomatyczne, które raz zain-
icjowane lekką ręką p. Izwolskiego
mogą w dalszym ciągu zwrócić
się w stronę polaków.

„Tak więc to *entente cordiale* Ro-
sji z Anglią, jako owoc prac patrio-
tycznych p. Izwolskiego zaczyna już
przynosić... owoce.

„I komu to? Czyżby Rosji?
— Nie — odpowiada p. Izwol-
skij — naprzód Anglii, a potem Ro-
sji.”

Powyższe żale „Grażdanina” „No-
woje Wremia” poprawia w ten spo-
sób, że taki precedens już nastąpił
przeszło przed rokiem, a mianowi-
cie przy nominacji p. Malewicz-Ma-
lewskiego do Tokio na miejsce p.
Bachmiejewa.

Z powodu wypadków w Persji.

„Nowoje Wremia” nie pochwała
takiego półroczu, jak wysłanie do
Persji wojska, w celu poparcia wier-
nych szachowi kozaków. Wpraw-
dzie tego szacha opuszczają własni
poddani i własne wojsko, ale „Now.
Wrem.” nie przestaje go kochać.

„Przy takich warunkach utrzy-
mywać, że w danym razie moglibyś-
my służyć pomocą rzeczywistą —
znaczyłoby zamykać oczy na praw-
dę i kolysać siebie nikłą nadzieją,
że wszystko jakoś tam ułoży się po-
myślnie. Tymczasem zaś telegramy
agencje donoszą, że wojsko zdrad-
cza szacha i chętnie przechodzi do
powstańców. że nawet wśród ko-
zaków powstał rozłam, a skutkiem
tego losy Teheranu są już z góry
przesądzone. Upadku tego miasta
należy oczekiwać z dnia na dzień.

„Kiedy więc i jak obroni go ta
garść naszych wojsk przeciw bach-
tjarom i tłumowi, jeśli tak usilnie
zapowiadana pomoc polega tylko na
jednym pułku kozaków, jednym ba-
taljonie piechoty i jednej baterji?
A zresztą i ten oddział jeszcze się
tylko zbiera i ryzykuje, a pochyla się
w położeniu tych karabinierów,
którzy ukazują się na scenie zaw-
sze zapóźno?”

„W tym wypadku nie pomogą
nawet najdokładniejsze instrukcje,
wydane naczelnikowi oddziału, a pe-
łne dobrych uczuć i zamiarów, któ-
re jednak nie wstrząsą rozwścieklo-
nych band, gdy te będą grabiły mia-
sto i nienawistnych dla siebie euro-
pejczyków.

„Zasadniczy punkt noty ostatniej
rosyjskiej t. j. nie mieszanie się do
wewnętrznych spraw Persji, najzu-
pełniej podzielamy, lecz dla obrony
naszych słusznych interesów, nie na-
leży lekcewżyć pozostać na jednym
miejscu, wywołując jedynie drwiące
uśmiechy, ze strony przyjaciół i
wrogów, lecz — działać energicznie i
z mocą”.

Inne pismo, lecz z innego obozu,
„Głos Prawdy” dostarcza się tonem
do powyższej opinii „Now. Wremia”,
i pisze:

„Życie naszych spółrodaków po-
winno być zabezpieczone, a to przez
wzmocnienie naszego stanowiska w
Persji. Jakimiż bo słowami, lub
groźbami można oddziaływać na sfa-
netyzowany tłum lub na takich bar-
barzyńców, jak bachtjarowie?”

„I pomyśleć tylko, pod jakim to
uciskiem moralnym znajdujemy się
wszyscy, jeśli depesze jedne za
drugą, zaczęta nam obwieszczać smu-
tne nowiny o śmierci tego lub owo-
go z liczby rosjan?”

Jak silną będzie musiała być
wtedy akcja z naszej strony, żeby
pózwroć spokój, dać należne zadoś-
uczynienie, zdobyć należne gwa-
rancje i na ogół przywrócić do sta-
nu mniej więcej spokojnego całe
morze namiotności i pośadań?”

Na takie argumenta możnaby po-
wiedzieć, że przed wystąpieniem w
Persji Lachowa i Snarskiego, rosjan-
om nie tam nie groziło. I dopiero,
dzięki ich działalności, dziś już za-
chodzi potrzeba wysłania całej
armji.

Kanalizacja miasta.

Trzecim z kolei w szeregu za-
mierzonych przez miasto przedsię-
wzięć większych jest urządzenie
kanalizacji. Już pisząc o wodocią-
gu miejskim zaznaczyłem ciężkie
warunki sanitarne, w jakich znaj-
duje się Wilno, z powodu trudności
urządzenia ścieków Jedynym i wła-
ściwym lekarstwem może być tylko
kanalizacja i ona to już od dłuższe-
go czasu stanowi nieustanną troskę
Zarządu miejskiego.

Jak wiadomo, szczegółowe plany
kanalizacji, na zlecenie zarządu i
rady miejskiej zostały opracowane
przez inż. Szymańskiego w r. 1905;
potem, na żądanie ministerjum spraw
wewnętrznych, plany te zostały nie-
co zmienione i dopelnione przez te-
chników miejskich. A kosztorys ca-
łości robót kanalizacyjnych został
obliczony na sumę 2,686,390 rubli.
Roboty zostały obliczone na czas
dłuższy i mają być prowadzone stop-
niowo, z tem obliczeniem, aby każ-
da ich część, wnet po ukończeniu,
mogła być niezwłocznie oddawana
do użytku. W ten sposób da się
osiągnąć, przynajmniej dla części
miasta korzyść i wygodę dość ry-
chłą, a obok tego można już będzie
w drugim roku od czasu rozpoczę-
cia robót oczekiwać połączeń pry-
watnych posiadłości z kanałami
miejskimi i odpowiedniego stąd do-
chodu.

Wykonawcy planu kanalizacji na-
szego miasta mieli nie lada trudno-
ści do przeprowadzenia. Wilno jest ko-
tłownią, na kresach obramowaną wzgó-
rzami; lecz i w kotlinie tej dno ró-
wnie nie jest równe, a pochyla się
to w kierunku Wilji, to znowu — ku
Wilence. W miarę tego wiodą i sta-
re odwieczne kanały, których jest
kilka w mieście, a które nie tylko
nie przyniosły miastu pożytku, lecz
owszem — szkodę, gdyż część mia-
sta jeszcze bardziej zarażała. Wy-
starczy tu wspomnieć choćby kanał
wiodący od domu gubernatorskiego,
którego bieg dotkliwie wyczuwają
powonieniem mieszkańcy okolicznych
posiadłości.

Należy przypuszczać, że nowe
planu kanalizacji liczą się z temi
odwiecznymi pozostałościami i albo
je kasują albo też skazują na ka-
pitalną przeróbkę. Wracając do nie-
równości terenu miasta, podkreślam,
że z tej przyczyny kanalizacja w
Wilnie jest i trudniejsza i kosztow-
niejsza, gdyż wymaga ścieków,
które ewentualnie zostaną urządzo-
ne na zaułku Gazowym i ulicy Ja-
rosławskiej.

Na razie Rada miejska uchwa-
liła wykonać tylko pierwszą, najpil-
niejszą serję robót kanalizacyjnych,
obliczonych na 10 lat, i obejmującą
całe śródmieście, zawarte w ramach
ulic następujących: bulwar Aleksan-
drowski, kolej żelazna, Rossa, Bak-
szta, rynek Rybny, rzeki Wilja i
Wilanka, zaułek Junkierski i Wie-
lka Pohulanka.

Koszta wyniosą:
1) Budowa kanałów zbier-
ających w całej tej
dzielnicy 1,018,025 rb.
2) Dwie stacje do prze-
pompywania ście-
ków 139,000 „
3) Kolektor główny i
doświadczalna sta-
cja oczyszcz. 194,000 „
4) Kanały dla wód de-
szczyzowych 485,355 „

Razem 1,836,380 rb.
Ponieważ jednak, jak wspomnia-
łem, roboty będą prowadzone w cią-
gu dziesięciu lat, kapitał przeto ob-
ligacyjny trzeba będzie wypuszczać
częściowo, co rok, oraz dodawać rów-
nież co rok pewną sumę na kupon
i amortyzację obligacji już wypu-
szczonych i uwzględniać odpowie-
dnie koszty eksploatacji kanałów
już oddanych do użytku publicz-
nego.

Po skombinowaniu całego szere-
gu cyfr, otrzymuje się sumę kosz-

gu miejskim zaznaczyłem ciężkie
warunki sanitarne, w jakich znaj-
duje się Wilno, z powodu trudności
urządzenia ścieków Jedynym i wła-
ściwym lekarstwem może być tylko
kanalizacja i ona to już od dłuższe-
go czasu stanowi nieustanną troskę
Zarządu miejskiego.

Jak wiadomo, szczegółowe plany
kanalizacji, na zlecenie zarządu i
rady miejskiej zostały opracowane
przez inż. Szymańskiego w r. 1905;
potem, na żądanie ministerjum spraw
wewnętrznych, plany te zostały nie-
co zmienione i dopelnione przez te-
chników miejskich. A kosztorys ca-
łości robót kanalizacyjnych został
obliczony na sumę 2,686,390 rubli.

Roboty zostały obliczone na czas
dłuższy i mają być prowadzone stop-
niowo, z tem obliczeniem, aby każ-
da ich część, wnet po ukończeniu,
mogła być niezwłocznie oddawana
do użytku. W ten sposób da się
osiągnąć, przynajmniej dla części
miasta korzyść i wygodę dość ry-
chłą, a obok tego można już będzie
w drugim roku od czasu rozpoczę-
cia robót oczekiwać połączeń pry-
watnych posiadłości z kanałami
miejskimi i odpowiedniego stąd do-
chodu.

Wykonawcy planu kanalizacji na-
szego miasta mieli nie lada trudno-
ści do przeprowadzenia. Wilno jest ko-
tłownią, na kresach obramowaną wzgó-
rzami; lecz i w kotlinie tej dno ró-
wnie nie jest równe, a pochyla się
to w kierunku Wilji, to znowu — ku
Wilence. W miarę tego wiodą i sta-
re odwieczne kanały, których jest
kilka w mieście, a które nie tylko
nie przyniosły miastu pożytku, lecz
owszem — szkodę, gdyż część mia-
sta jeszcze bardziej zarażała. Wy-
starczy tu wspomnieć choćby kanał
wiodący od domu gubernatorskiego,
którego bieg dotkliwie wyczuwają
powonieniem mieszkańcy okolicznych
posiadłości.

Należy przypuszczać, że nowe
planu kanalizacji liczą się z temi
odwiecznymi pozostałościami i albo
je kasują albo też skazują na ka-
pitalną przeróbkę. Wracając do nie-
równości terenu miasta, podkreślam,
że z tej przyczyny kanalizacja w
Wilnie jest i trudniejsza i kosztow-
niejsza, gdyż wymaga ścieków,
które ewentualnie zostaną urządzo-
ne na zaułku Gazowym i ulicy Ja-
rosławskiej.

Na razie Rada miejska uchwa-
liła wykonać tylko pierwszą, najpil-
niejszą serję robót kanalizacyjnych,
obliczonych na 10 lat, i obejmującą
całe śródmieście, zawarte w ramach
ulic następujących: bulwar Aleksan-
drowski, kolej żelazna, Rossa, Bak-
szta, rynek Rybny, rzeki Wilja i
Wilanka, zaułek Junkierski i Wie-
lka Pohulanka.

Koszta wyniosą:
1) Budowa kanałów zbier-
ających w całej tej
dzielnicy 1,018,025 rb.
2) Dwie stacje do prze-
pompywania ście-
ków 139,000 „
3) Kolektor główny i
doświadczalna sta-
cja oczyszcz. 194,000 „
4) Kanały dla wód de-
szczyzowych 485,355 „

Razem 1,836,380 rb.
Ponieważ jednak, jak wspomnia-
łem, roboty będą prowadzone w cią-
gu dziesięciu lat, kapitał przeto ob-
ligacyjny trzeba będzie wypuszczać
częściowo, co rok, oraz dodawać rów-
nież co rok pewną sumę na kupon
i amortyzację obligacji już wypu-
szczonych i uwzględniać odpowie-
dnie koszty eksploatacji kanałów
już oddanych do użytku publicz-
nego.

Po skombinowaniu całego szere-
gu cyfr, otrzymuje się sumę kosz-

ów po upływie owych 10 lat bud-
owy 1,925,231 rb. licząc na gotówkę,
dla otrzymania której zostanie w
tymże czasie wypuszczonych obli-
gacji na sumę 2,820,200 rb.

Kalkulacja oczekiwanego docho-
dów jest bardzo niepewna, zależeć
to będzie od ilości połączeń pry-
watnych nieruchomości w mieście.
Przykłady miast innych wskazują,
że te połączenia zrazu idą bardzo
opornie ze względu na dość zna-
czne koszty, gdyż chcący korzystać
z kanalizacji właściciel domu będzie
zmuszony: a) dobudować kanał łą-
czący jego posiadłość z kanałem
miejskim, b) przerobić miejsce ustę-
powe i dół zewnętrzny i c) przerobić
lub gdzie takowych nie ma — urzą-
dzić na nowo klozety i zlewy dla
pomyj.

Można z wszelką pewnością ocze-
kiwać, że w Wilnie sprawa tych po-
łączeń pójdzie jeszcze oporniej, niż
gdzieindziej, ale w końcu zwycięży
dobro ogólne a nawet i wzgląd na
dochody z nieruchomości, kiedy loka-
torowie również postawią swoje ża-
dania.

Znajdą się zresztą poza przymu-
sem, który się prawie nie da za-
stosowywać, pewne środki uboczne,
którymi można będzie podnieść o-
ciągających się.

Mogą być przede wszystkim surow-
sze przepisy sanitarne i dozór nad
ich wykonaniem znacznie ściślejszy,
niżli to się dzieje dzisiaj.

Za normę oczekiwanego dochodu
z tych połączeń prywatnych posiad-
łości przyjęto przypuszczalnie obli-
czone koszty asenizacyjne przed po-
łączeniem. Rachunek ten powinien
objąć przedewszystkiem opłatę —
przedsiębiorcy-asenizatora i oprócz
tego koszty wyrobienia i wywó-
zi ładu z ryzostoków w ziemi, a do-
czynięcia i oczyszczanie ich w in-
nych porach roku.

Po ukończeniu robót kanalizacyj-
nych, a więc na początku 2-go roku
rachunek zysków i strat przedsię-
biorstwa będzie się przedstawiał w
sposób następujący:

W przychodzie:
Koszta eksploatacji 21,100 rb.
Kupon i amortyzacja 121,800 „
Razem 142,900 rb.

Że zaś dochód wyniesie 134,915
rubli, przeto będzie deficyt około 8
tysięcy rb. rocznie, który w latach
dalszych powinien dojść do zera, o
ileby już wszystkie połączenia pry-
watne zostały przeprowadzone.

Natomiast zysków z kanalizacji
projekt całkiem nie przewiduje. Ow-
szem, on mówi wyraźnie, że podczas
tych 10 lat urządzania kanalizacji
miasto jeszcze będzie musiało po-
kryć poważną sumę deficytu 172,807
rubli, którą trzeba będzie pokrywać
dochodami innych przedsiębiorstw
miejskich.

W tem właśnie leży zasadnicza
różnica tego przedsiębiorstwa od in-
nych, że nie obiecuje zysków, jest
ono przecie niezbędne, a nawet i
nader pilne.

Oprócz tego, mojem zdaniem, za-
łować należy, że projekt nie obej-
muje jednocześnie i tak pożądanego
przy wprowadzeniu kanalizacji, a
więc i skasowaniu ścieków ulic-
nych, uregulowania chodników na uli-
cach i zaułkach naszego śródmie-
ścia. Nie zważając ulic samych, mo-
żnaby przecie rozszerzyć chodniki
kosztom tych cułachy, dotych-
czasowych ryzostoków. A jest to
przecie sprawa bardzo ważna w ży-
ciu naszego prastarego i pełnego u-
łomności miasta.

N. R.

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO.”

Jerzy Jankowski.

Mit Kupalty na Białejrusi.

Prof. F. Buszczyński.

A gdy gorące dni nastają, sto-
wik już więcej nie śpiewa, suche
role zaczynają pisać, niwy niedwu-
żnie dominują się żniwa, polny
świerzczo: „*gwaltownemu słońcu
tęże*” (Kochanowski), wówczas zjawia
się Kupalty.

Kto zaczę jest ona? Istota nie-
znana, niezłomska, która w powodzi
wielokształtów postać realną i
dzis przychodzi na naszą „wies-
spokojną, wies- wesołą”, jako echo za-
pomnianego mity.

Ukazuje się fantazji ludowej ca-
ła w złości i zieloności, otoczona
nimbem rusałnym noczinie i widm,
chmurą ptaćwa wiecznego — kuku-
łek, sów i kraków, po to aby spo-
nać w ogniu własnej żądzy, a za-
tonąć we własnych łzach. Protek-
torowi miłościwa dziecina, sama jest
tu i owidzie kupalty, (bo w rozmowie
słowna upatrjuje lud białoruski pła-
dą siłą macierzyństwa), tu i o-
wiedzie — dziecina. Jest piękna i ta-
jemnicza, ta mało znana przedsta-
wicielka aryjskiego kultu słońca.

Uczony ksiądz prałat Bohusz,
badacz starożytności słowiań-
skich, twierdzi, że posąg jej znaj-
dował się ongi w Kijowie. O in-

nych śladach uplastycznienia tej
bogini nie słychać.

Za to, co rok palił lud przewią-
zane słomą kukły, wyobrażające
Kupalty. Ostał po nich li popiół.

Popiół tedy jest ostateczną pa-
miątką misterji słońca, żyźności i
pragnienia. Tem piękniejszym jest
samo misterjum, w naszych poję-
ciach noszące miano pełni życia.

Ogień wewnętrzny żre Kupalty,
uzewnętrzniając się w krwawym
plamieniu stosów, dokola których
tańczy dziewczę. Tragedja jej mi-
łości jest radosna. Radosna i oczys-
zczająca. Bo reszty oczyszczenia
dopełni woda, w której zatonie bo-
gini.

Gędzi niekiedy pieśń ludowa o
córcie Kupalty, Cichoniu zwaną, któ-
ra zgrzeszyła w noc kupalną i uka-
rana przez matkę, szuka zapomnie-
nia na dnie rzeki. Następująca
pieśń białoruska daje temu świa-
dectwo:

„Oj rano na Jana
Poszła Cichonia na kirmasz,
Poszła Cichonia tanować
Obaczyła tu mienioną bratka
Priszoła da matki, dau znać,
Szo nasza Cichonia hulaja,
Przysła Cichonia do domu,

Kronika Wileńska.

— Kalendarzyk. Dziś, we środę — Narodzenie św. Jana Chrzciela, jutro — św. Prospera B. W. i Wilhelma W.

— W sprawie wprowadzenia ziemstwa. Głównym zadaniem sądy statystycznych, dotyczących kwestii wprowadzenia w gub. wileńskiej ziemstwa, zostało polecenie jednemu ze stałych członków zarządu gubernialnego. Do pomocy doładowa mu kandydatów na naczelników ziemskich, pp. Kochli i Michajewo.

— Wybory miejskie. Skargi na rzekome nieprawidłowości, jakich dopuszczono się przy dokonywaniu wyborów miejskich, będą rozpoznawane w przyszłym tygodniu przez komisję gubernialną do spraw miejskich.

— Sprawy miejskie. W odpowiedzi na skargę podaną gubernatorowi przez dzierżawców ziemi stanowiącej własność prawosławnego klasztoru żeńskiego na Antokolu i dotyczącej nieprawidłowego opodatkowania tej ziemi na korzyść miasta, zarząd miejski oświadczył, że opodatkowanie to jest zupełnie zgodne z prawem.

— Finanse miejskie. Gubernator zażądał przedstawienia sobie szczegółowych danych o kapitałach miejskich, długach, zaległościach oraz niedoborach, jakie obciążają budżet miejski w dniu 1 stycznia 1909 r.

— Zarządzenie miejskie. Na placu Katedralnym przystąpiono do układania bruku z kostek kamiennych.

— Teatr polski. Dziś, we środę „Warszawa w nocy” wodewil w 4 akt. Philippa. Jutro po raz pierwszy „Synowa” komedja-farsa w 3 akt. F. Carrego i P. Billanda.

— W piątek po czechach zniknęły „Pod gwiazdą białą” operetki, do której dyrekcja przygotowuje nową wystawę. Próbniki kieruje p. Kuligowski.

— W niedzielę pierwsze przedstawienie popularne po niebawie niskich cenach, biletów od 5 do 50 kop., łoża 1.50 rb., kupon do łoża 30 kop., przedstawienie rozpocznie się o g. 2 i pół; dana będzie „Obrona Częstochowy”.

— Wczoraj po raz drugi „Lizystrata”; w poniedziałek, dn. 29 czerwca „Wesola wdówka”.

— Wodewile, farsy i operetki, pisane oryginalnie po polsku, a nie tłumaczone z języków obcych, należą do rzadkości. Grono nielicznych w tym kierunku pisarzy powiększa obecnie znany czytelnikom naszym bajkopis, p. Benedykt Hertz, który napisał niezmiernie wesołą i mocno solną atekę i satyrę z prawowidną satyrą. Zakwalifikowało ją do grania już kilka teatrów polskich, po raz pierwszy jednak ujrzy ona światło kinkietów w Wilnie. Nadzwyczaj młodym muzykę skomponował do sztuki p. L. M. Rogowski, wybitnie i wielostronnie utalentowany kompozytor.

— Wkrótce rozpoczyna się w teatrze naszym próby z tej rzeczywistej premjery.

— Ze sfer przemysłowych. Rada ministrów, na ostatnim swem posiedzeniu, rozpatrzyła i uchwaliła przedstawić do zatwierdzenia Najwyższego projektu ustawy Tow. akcyjnego wileńskiej fabryki pilników i wyrobów metalowych.

— Zwiększenie wpisowego. W prywatnym gimnazjum W. Proszowej, z początkiem roku szkolnego 1909/10, wpisowe zostało zwiększone do następującej normy: Klasa wstępna 80 rb. rocznie, kl. I i II—100 rb., III i IV—110 rb., V i VI—120 rb., VII—130 rb. i wreszcie VIII—135 rb.

— Na nowy sposób. W miejscowym biurze pocztowo-telegraficznym został wprowadzony nowy sposób oznaczania czasu przyjmowania depesz międzynarodowych. W tym celu postawiono w biurze specjalny zegar, cyferblat którego podzielono nie na 12, lecz na 24 części. Ułatwi to znacznie ściśle określenie czasu, kiedy depesza została przyjęta i pozwoli uniknąć wszelkich dopisków „po południu” lub „po północy”, które wywołują niekiedy rozmaite nieporozumienia.

— Przyjmowanie depesz. Miejscowemu zarządcowi okręgu pocztowo-telegraficznego polecono rozpocząć przyjmowanie depesz we wszystkich biurach pocztowych, nie posiadających specjalnych oddziałów telegraficznych, z tem, aby depesze te były przesyłane pocztą do najbliższej stacji telegraficznej bez żadnej dopłaty. W wypadkach, gdy idzie o pociski, depesze mogą być przesyłane statetą, przyczem opłata zależy od umowy.

— Z sądu wojennego. Dnia 22-go czerwca sąd wojenny rozpoznawał sprawę jednego z szeregowców pułku piechoty, oskarżonego o zabójstwo swego towarzysza broni. Sąd, biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, skazał go na pięć lat więzienia poprawczego. Oskarżony, któremu zagroziło 12 — 15 lat robot ciężkich, ucieczony łagodnym stosunkowo wyrokiem, puścił się niemal w tany, dziękując swym sędziom za pobłażliwość.

— Środki zapobiegawcze. Gubernator zwrócił się do naczelnika kolei Południowo-Zachodniej z prośbą o urządzenie na wileńskim dworcu kolejowym ambulansu dla chorych na cholera, który wobec zwiększającej się epidemii w Petersburgu, mogą się znaleźć w pocągach, podążających w stronę Wilna.

— Zmiana umundurowania. W celu odróżnienia wychowawców zakładów naukowych, urzędników cywilnych, policyjnych i t. d. od wojskowych, zabroniono wszystkim tym noszenia mundurow z materiału zwanego „chaki”. Prawo noszenia „chaki” przysługuje wyłącznie wojskowym. Od urzędników kolejowych, oraz biur pocztowo-telegraficznych zażądano przedstawienia zobo-

wiązania na piśmie, że na przyszłość materiału tego używać nie będą.

— Defraudacja. W pierwszych połowie bm., w radnińskim biurze pocztowym dokonano rewizji, która wykryła, że naczelnik tego oddziału, K. L., zdefraudował tysiąc przeszło rubli. Zarządzone energiczne poszukiwania p. L., który się ukrył.

— Zamach samobójczy. Dnia 21 b. m., zamieszkała przy ulicy Radnińskiej Helena Benedykto, lat 23, żona pomocnika konduktora kolejowego, podjęła sprawkę z mężem, w celu samobójczym podrażnienia sobie gardła. Pogotowie ranę opatrzyło.

— Przy zabawie. Dnia 21 b. m., w ogrodzie przy ulicy Siostr Miłosierdzia na przedmieściu Antokolskim Marja Skulłówna, lat 20, słuzka, spadła z huśtawki łamiąc łewie biodro. Pogotowie S. odwoziło do szpitala św. Jakuba.

— Jerzy Andrejow. lat 12, uczeń klasy I, gimnazjum I, biegając na kołobieżu uderzył się ręką o drzewo, co spowodowało złamanie lewego przedramienia.

— Nieszczęśliwy wypadek. Dnia 22 b. m., w Kuprąnskiej, gospodarkę Dominik Bujko, lat 25, zajmował ze szkoły krowę sąsiada Aleksandra Zemla, która uderzeniem rogów rozpruła mu brzuch tak, że wypadły jelita. Rannego pośpiesznie przewieziono do Wilna, gdzie Pogotowie odwoziło go w stanie groźnym do szpitala św. Jakuba.

— Pogotowie ratunkowe było czynne wczoraj w 15 wypadkach, w których 7 wypadków do miasta i 8 opatrunków na stacji Pogotowia. Nowotawa też jeden wypadek choleryczny u Stefani Jacynowiczówny 6-letniej mieszkającej córki strażaka.

— Przylechali do Wilna: (Hotel Bristol): ob. Aleksander Prątnicki, rotm. Mikolaj Martynow, kup. Maciej Owczinnikow.

(Hotel Europejski): rad. t. Jan Onoszkiewicz-Jacyna, ob. Władysław Nitosławski, ob. Andrzej Rodziewicz, inż. Jan Maczyński, inż. Grzegorz Chlebiewicz, artysta Aleksander Blumental-Tamara, inż. Wilhelm Gutman, ob. Adam Szydł, ob. Edmund Gede, sędz. śled. Walter Henrychson, sędz. śled. Nikita Ziaka.

(Grand Hotel): ob. Michał Pius Brodzicki, ob. Rozalia Kulikowska, ob. Stanisław Kikowicz, ob. Adolf Tyraniewicz, ob. Jan Szawyski, ob. Józefa Szawyska, nacz. ziem. Michał Kawrygin.

Z PROWINCYJ.

ECHA MIŃSKIE.

— Wiadomości kościelne. Projektowana na dzień 29 b. m. procesja z Mińska do Koroszczewicz, zapewne do skutku nie dojdzie z powodu braku księży, jaki zwykle daje się u nas odczuwać w miesiącach letnich, t. j. wówczas, gdy rozjeżdżają się kapłani, a i księża parafialni biorą czasami urlopy. Wogóle, mamy księży bardzo mało w stosunku do potrzeb, co raz to rosnących, i żeby ich było jaknajbardziej zwiększone polepszenia pod tym względem.

— Nabożeństwo za s. p. Arcybiskupa Wnukowskiego, administratora diecezji mińskiej, zostało odprawione w kościele kalwaryjskim w sobotę dnia 20 b. m., przez rektora tegoż kościoła, ks. Łazarewicza.

— Praca odnawiania „stacji”, znajdujących się w kościele katedralnym, prowadzona przez artystę-malarza p. Teodora Adamowicza, postępuje naprzód. „Stacje”, malowane na płótnie, nie noszą żadnego podpisu autora; wnoszą one, że datują się one z początku XIX stulecia. Zdaniem p. Adamowicza, obrazy te posiadają znaczną wartość artystyczną. Odnawienie zainicjowane zostało przez ks. dziekana Michała Siemurka, który również odzyskał w składach kościelnych 2 wielkie lichtarze o o pięknym rysunku, dostosowanym do stylu świątyni i po odnowieniu, ustawił je na stopniach Wielkiego ołtarza.

— Szylt Kurjera. Napisy na domu, gdzie mieści się oddział naszego pisma w Mińsku (róg Podgórnej i Felickiej) spokojnie istniały przez rok prawie, aż dopóki p. Bielajow, b. dyrektor banku państwa nie zwrócił na nie uwagi w „Minsk. Słowo”. Bezspołecznie potem, w jesieni r. z. policja zwracała się do zarządzającego oddziałem p. Dworaczka, żądając usunięcia szyltu, czemu p. Dworaczek naturalnie odmówił. Żądano abyśmy podali prośbę z markami, czego również, opierając się na braku odpowiednich przepisów, nie uczyniliśmy. Wówczas rowirowi najął żydka malarza i kazał napisy zamalować.

— Tymczasem r. b. pierwsza wiosna ułowa zmyla farbę prawie doszczętnie i napis znów stał się zupełnie wyraźnym.

— „Minsk. Słowo” więc znów zaczęło, co numer znów denuncjować nas, wskutek czego policja zwróciła się jakoby do właściciela domu p. Borszcza, żądając, aby dom nanow pomalował wraz z napisami.

— Z uwagi, że niema żadnych praw, ani przepisów, któreby pozwalały na tego rodzaju egzekucyjną działalność policji, kierownik oddziału, p. Dworaczek, występuje z odpowiednimi skargami na drodze właściwej.

— „Opnisko”. Nieodbyło w sobotę z powodu złej pogody przedstawienie „Bros i Psyche” etc., zostało przeniesione na wtorek.

— Falszowanie lekarstw. Urząd lekarski prosił w gazetach rosyjskich wiadomości, podane przez „Minsk. Echo”, jakoby i w aptekach znaleziono fałszywane środki lekarskie. Okazuje się, że to, że nasza wiadomość, zakomunikowana nam ze świata farmaceutycznego, iż tylko w składach aptekowych wykryto fałszyfikat, była prawdziwa.

— Translokacja. Potwierdza się wiadomość o przeniesieniu p. Szydłowskiego, dotychczasowego wice-gubernatora mińskiego, na posadę gubernatora do Ekaterynosławia. P. Szydłowski zajmował u nas stanowisko sprząjającego kierownika reakcyjnego.

— Konkurs maszyn do wyrobu cegieł cementowych, nie odbył się w obecności komisji i zarządu ziemskiego, ponieważ ta ostatnia poprzestała na teoretycznym wywodzie, że „maszyna, która 10 cegieł na raz prasuje, musi być lepszą od takiej, która daje tylko 4 cegły. Tymczasem parodniowe próby, dokonywane na dziedziściu obojętnej 8-gi Kaziemierza i 8-gi Józefa, dały jaknajbardziej stanowcze rezultaty wręcz przeciwnie.

— Maszyną, wyrabiającą 4 cegły na raz, systemu i fabrykacji warszawskiej firmy J. Zabokrzecki i S-ka, ma tę przewagę, że jest wydajniejszą, prostszą, nieskomplikowaną i obliczoną została na robotników jaknajmniej użytecznych i uzdolnionych. Ręce są tam potrzebne tylko do poruszania maszyny—cegiel zaś świeżych nie ma potrzeby brać do rąk, wskutek czego po paru dniach elementarnej wprawy, przy zupełnie surowej robociźnie, braków zupełnie niema.

— Zupelnie przeciwnie skonstruowaną została maszyna, przedstawiona przez zarząd. Skomplikowana i łatwo zanieczyszczająca się, daje ona wprawdzie 10 cegieł od razu, nie każda z tych cegieł jednakże trzeba, przy pomocy specjalnych deszczulek, zanieczyszczenie, cegły tracą jednolitost kształtów, są kłujące, nierówne etc.

— W rezultacie, robota na maszynie J. Zabokrzeckiego i S-ki idzie bez porównania prędzej, aniżeli na „ziemijskiej”, licząc jednakowy gatunek robocizny i jednakową ilość dobrych cegieł.

— Sprawy za zainteresowały się szczególnie sfery ziemian, oraz ci wszyscy, którzy posiadają u siebie piasek lub żwir. Sezon piaskowy rozpoczyna się wkrótce. Nie wszyscy jednakowoż z naszych miłośników wiedzą zapewne, że od roku istnieje w Mińsku jedyny, jak dotąd, chłopski zakład ceglankarski p. W. Chabrowskiego, posiadającego przy składzie zarząd warsztat dla wszelkich robót w tym zakresie. Kto uważa za swój obowiązek popierania firm własnych, ten oczywiście nie omini p. Chabrowskiego.

ZIEMIE POLSKIE.

KRÓLESTWO POLSKIE.

— O nowe stow. oświatowe. Wobec zalegalizowania dwóch stowarzyszeń oświatowych: na gub. kaliską i piotrkowską, grono działaczy społecznych wystąpiło z podaniem o zalegalizowanie ustawy podobnego stowarzyszenia na gub. warszawską wraz z miastem.

— O Polskie stow. postępowe. Grono warszawian, z p. Budkiewiczem na czele, zwróciło się do odpowiednich władz o zalegalizowanie ustawy stowarzyszenia politycznego pod mianem „Polskie stow. postępowe”.

— Fundacja Paderewskiego. Znakiem muzyk, zjechawszy na krótki czas do Warszawy, ofiarował 5,000 rubli zakładowi nieulocjalnych im. św. Stanisława Kostki, w którym z funduszu tego urządzona sala po wieczne czasy nosić ma imię Paderewskich.

— Wystawa miast. Na zebrań organizacyjnym w sali magistratu warszawskiego jednomyślnie przyznano uprzywilejowanie miast i zdecydowano, że jako głównie dydaktyczna winna ona mieć nazwę wystawy miast Królestwa Polskiego i urządzić miejskich wogóle.

— Termin otwarcia oznaczono na 15 maja (n. st.) r. 1911, zamknięcie zaś 1 października tegoż roku.

— O procheinie pod klasztorem. Od czasu wybuchu prochein w Krakowie, mieszkający Częstochowskożanie pokójni są mocno niebezpiecznym sąsiedztwem prochein, mieszczący się pod Jasną Górą. W razie wypadku, cała okolica narazem byłaby na zniszczenie, a zwłaszcza drogie całemu narodowi pamiątki z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej. Wobec tego liczne grono mieszkańców Częstochowskoży zabiega o wystąpienie zbiorowe do władz z prośbą o usunięcie prochein z pod kościoła jasno-górskiego i przeniesienie go poza miasto na grunta płaszczyste Olsztyna.

— O polowanie handlu. Handel ubraniami gotowymi uprawiali dotychczas w Królestwie tylko żydzi, kupców zaś chrześcijańskich było zaledwie kilku w Warszawie i Łodzi, którzy jednak głównie zajmowali się sprzedażą detaliczną. Obecnie powstawać zaczęły chrześcijańskie sklepy ubrań gotowych w wielu miastach prowincjonalnych, oraz warszawscy kupcy chrześcijańscy zaczęli już wyrabiać ubrania także hurtownie.

— O strzale do szafelki. W sobotę szefi ulicy Wolskiej w Warszawie, jakichś dwóch, wywołując pewną sensację na ulicy. Gdy przebiegał w pobliżu patrolu policyjnego, stróżyk wezwał go do zatrzymania się, a gdy nieznaczny krzyknął w odpowiedzi coś niezrozumiałego, stróżyk dał dwa strzały, poczem nieznajomy, przebiegłszy jeszcze kilka kroków, padł na bruk. Lekarz Pogotowia stwierdził, iż nieznajomy na wylot w dwóch miejscach przestrzelony brzuch. Z zeznań świadków okazało się, iż jest to 20-letni Szymon Gałuszyński, cierpiący na pomieszaną zmysłów. Stan jest beznadziejny.

— O napad na strażnika. W sobotę we wsi Strzemieszycy w gub. piotrkowskiej kilku nieznanych mężczyzną napadło na idącego starszego strażnika Pogorzeckiego i zabili go na miejscu, drugiego strażnika Dębskiego ciężko zranili w głowę. W celu wykrycia napastników rozwinięto śledztwo.

— GALICJA.

— O Ukrainie i moskalfilii. Przed trybunałem stanisławowskim toczyła się rozprawa, rzucająca charakterystyczne światło na wzajemne stosunki włościan ruskich, podniecających agitację partyjną. We wsi Bratkowach od ostatnich wyborów panował silny antagonizm między członkami ukraińskimi „Sicy” a staroruskiej czystej im. Kaczowskiego. W dniu 24 listopada r. z. odbywało się wesołe w domu Woźniaka, członka czystej. Siczowicy, młodzi parobcy w wieku 16 do 32 lat wpadli zbrojni w koły i kamieniami na podwórze domu i zaczęli rzucać obelgi na uczących gości weselnych. Ci wyszli z domu wyzywając, by napastnicy się rozosłali. W odpowiedzi na to obruszceni ich kamieniami. Napastnicy wtargnęli do wnętrza domu, wypędzili w pole weselników i zniszczyli całe urządzenie chaty. Śledztwo stwierdziło, że po napadzie leżało na podłodze 26 kół i 45 kamieni; poza tem widać było liczne ślady krwi. Rozprawa sądowa trwała dwa dni. Trybunał oskarżonych skazał na kary od 1 do 5 miesięcy ciężkiego więzienia, trzech uwolniono.

— O Kaplica Sobieskiego na Kahlenbergu. Tow. „Polska sztuka stosowana” w Krakowie ogłasza konkurs na urządzenie i dekorację kaplicy Sobieskiego przy kościele na Kahlenbergu. Obecna dekoracja wraz z urządzeniem kaplicy ma być zmieniona: ściany wraz ze sklepieniem mają być wyłożone mozaiką

szklaną, a od dołu okładziną z mozaiki marmurowej; w oknie witraż; na ścianie naprost wejścia ołtarz z kamienia lub marmuru; w ołtarzu obraz Matki Boskiej Częstochowskiej (może być użyty ten sam, który jest obecnie); wreszcie ławka na dwie lub trzy osoby.

— W kompozycji całości pozostawia się artystom swobodę; w dekoracji jednak kaplicy ma znaleźć umieszczenie około 50 herbów rycerstwa polskiego, nadto herby: Polski, Galicji i miast: Krakowa, Lwowa, Warszawy, Wilna i Poznania. Plan, wymiary i bliższe szczegóły konkursu otrzymać można w Towarzystwie „Polska sztuka stosowana”.

— Nagrody wynoszą: 1-sza 600 kor., 2-ga 400 kor.

— Sąd konkursowy stanowią: pp. Józef Czajkowski, Władysław Ekielski, Stefan Filipkiewicz, Stanisław Kamocki, Wacław Krzyżanowski, Julian Makarowicz, Franciszek Maczyński, Jan Szołkiewski, Jerzy Warchałowski, Wojciech Weiss i Ludwik Wojtyczko, oraz reprezentant centralnej komisji sztuki w Wiedniu prof. Deisinger i ks. rektor Kukliński.

— Prace, opatrzone godłem, nadsyłać należy pod adresem: Towarzystwo „Polska sztuka stosowana” w Krakowie (Wolska 14) do d. 1-go listopada 1909 roku.

— O Uniwersytecie lwowskiego. Działni lwowscy donoszą, że prezes Koła polskiego, dr. Głębinski, zawiadomił senat uniwersytecki, iż przyjmuje wybór na rektora.

— O konkurs dla architektów polskich. Akcyjny Bank lwowski w Lwowie ogłosił za pośrednictwem „Koła architektów polskich we Lwowie” konkurs na szkice gmachu dla Banku Lwowskiego, stowarzyszenia gospodarczego i pokrewnych związków instytucji. Gmach ten ma stać na rogu placu Smolki, ulicy Mickiewicza i ul. Podolskiej we Lwowie.

— Do nadsyłania prac oznaczono termin d. 1 września r. b. do g. 12 w południe.

— Projekty należy przysłać pod adresem „Koła architektów polskich”. Lwów, ulica Żymorowicza 1. 9, gdzie też otrzymać można warunki konkursu i plan sytuacyjny.

— Przenieszenie 3 nagrody: 1-sza 2000 kor., 2-ga 1,200 kor. i 3-cia 800 kor.

— O pod zarzutem szpiegostwa. W sądzie lwowskim odbyła się rozprawa niejakiego St. Gorskiego przeciwko panom Sw. i M., słuchaczom politechniki, o obrazę czci popelnioną przez to, iż pp. M. i Sw. posiadali Gorskiego o prowokatorstwo i szpiegostwo na rzecz Rosji. Rozprawa miała przebieg niewybitny, ponieważ świadkowie zeznali pod przysięgą bardzo obciążające Gorskiego fakty. Z zeznań ich wynika, że Gorski, mimo, że nie należał do żadnej organizacji politycznej, stosownie do okoliczności podawał się za członka różnych stowarzyszeń, aby zjednać sobie zaufanie ludzi i posiadać rozmaite informacje. Wszelkimi sposobami starał się wciągnąć młodzież akademicką w różne „teorystyczne sztuczki”, a nadto zwykł był „dla pamięci” robić sobie cyfrowane notatki u osób, z którymi rozmawiał. Wobec tak poważnych posłań co do osoby p. G., sądził przekazać akta sprawy prokuraturze państwa.

Na obczyźnie.

— Pomnik Mickiewicza w Paryżu. Komitet utworzony w Paryżu, celem wniesienia w stolicy Francji pomnika Adamowi Mickiewiczowi, ogłosił odezwę, wzywającą do składów publicznych na użeczenie wieszczki polskiego. Odezwę podpisali najznakomitsi przedstawiciele francuskiej nauki, sztuki, świata politycznego. Oto jej treść:

„Adam Mickiewicz jest nie tylko jednym z najznakomitszych synów Polski, lecz jednym z największych poetów ludzkości i jednym z najpionierowszych apostołów ideału nowoczesnego. W „Collège de France” był on kolegą i przyjacielem Micheleta i Quineta. Jego pomnik wznosi się we wszystkich miastach w Polsce, aby zaświadczyć o jego bezwzględnej i entuzjastycznej poświęceniu się dla ojczyzny. Trzeba zbudować mu pomnik w Paryżu, którego był gościem, aby z właściwym Francji przywiązaniem do ideału tradycyjnego stwierdzić siłę jego niezmiennej przyjaźni dla polaków, tego narodu bohaterstwa i szlachetnego, który poświęcił się cięgiele dla cywilizacji europejskiej i przelewał bez miary swoją krew w zbrojnych szeregach pod sztandarami naszymi”.

— Składki na cel powyższy można przysłać do redakcji „Mercure de France” (Paris, 26 rue de Condé) lub do skarbnika. Pośrednikiem podjęli się także uprzejmie pp.: dr. Benni w Warszawie (ul. Jasna 12) i mec. Antoni Osuchowski (ul. Senatorska 8).

— Pomnik ks. Józefa. Sprawa pomnika ks. Józefa w Lipsku, poruszana w tych czasach kilkakrotnie w prasie naszej, tak warszawskiej, jak galicyjskiej, skłoniła i redakcję „Świata” do zbadań na miejscu, w jakim stanie znajduje się na prawdę pomnik bohatera naszego.

— W tym celu wysłała redakcja „Świata” do nadburmistrza w Lipsku telegram, prosząc o pozwolenie przyznania się materialnego do odnowienia i przeprowadzenia do porządku cennej pamiątki.

— Na telegram ten nadburmistrz Lipska jeszcze tego samego dnia odpowiedział redakcji „Świata” depeszą następującą:

„Poniatowski Monument auf Stadtkosten in besten Zustand gesetz. Bei trag dankend abgelehnt”.

— Oberbürgermeister.

— Brzmie to w dosłownym przekładzie: „Pomnik Poniatowskiego kosztem miasta doprowadzony do zupełnie dobrego stanu. Przyznania się materialnego, nie przyjmujemy”.

— Nadburmistrz.

— Nasł uczeni zagranicą. Z dn. 25 b. m. rozpoczęła dr. Michalina Stefanowska, b. docentka uniwersyteckiego, która na miesiąc letnie udała się do Brukseli, cykl wykładów z dziedziny fizjologii systemu nerwowego, przy nowym uniwersytecie brukselskim.

Za granicą.

— Powszeczhay obowiązek wojskowy w Turcji.

— Ze wszystkich projektów ustawodawczych, roztrząsanych obecnie przez parlament turecki, najważniejszą jest ustawa, wprowadzająca ogólny obowiązek wojskowy. Pod wrażeniem entuzjazmu, jaki owładnął umysłami wszystkich wskutek przewrotu, wszystkie narodowości tureckie w pierwszej chwili zgodne były w tem, że jednemu „narodu otomańskiego” powinna się przedewszystkiem wyrażać w armii i że dlatego powinno się wprowadzić powszechną służbę wojskową. Wkrótce jednak ochłody zapaly i myśli ta zaczęła tracić zwolenników, teraz zaś ze wszystkich stron podnoszą się przeciw niej protesty, a za reformą w duchu powszechnej służby wojskowej przemawia teraz właściwie tylko korpus oficerski i głównodowodzący Szefket-pasza.

— W innych natomiast sferach urzędowych powstają poważne obawy co do tego, w jaki sposób układać się będzie w przyszłości różnych narodowości w jednym obozie podczas służby wojskowej. Opozycja wychodziła początki także z religijnych pobudek. I tak np. żołnierze 4 korpusu armenickiego oświadczyli kategorycznie, że wola służyć dwa razy dłużej osobno, niż pod jednym znakiem z „niewiernymi”. Oprócz tego turecy boją się, że greccy tureccy, wstąpiwszy do armii, skorzystają z pierwszej lepszej sposobności, aby w razie wojny grecko-tureckiej przejść na stronę swych rodaków; jest to tem więcej prawdopodobne, że greccy już teraz żądają sformowania osobnych greckich pułków, gdy tymczasem wojna o Kretę wisi w powietrzu.

— Ormianie również niezbyt życzliwie odnoszą się do nowego projektu i stawiają szereg żądań separatystycznych. I tak np. wzbraniają się służyć w oddalonych załogach i chcą pełnić służbę tylko w swoich wioskach. Turecy żydzi godzą się w zasadzie z koniecznością ogólnej powinności wojskowej, lecz również stawiają przeszkody natury religijnej: żądają, aby im wolno było obchodzić szabas i niektóre ich święta. Naturalnie karnosć wojskowa musiałaby na tem uciepieć, bo jeżeliby np. bitwa wypadła w sobotę, żyd turecki bić się nie zechce. Jedni tylko bułgarzy stanowczo uchylają się od płacenia podatku wojskowego i wyrażają gotowość odbywania służby wojskowej razem z turekami bez żadnych zastrzeżeń.

— Mimo to wszystko projekt ustawy będzie niewątpliwie zatwierdzony, chociaż ze znacznymi zmianami. Ministerjum wojny domaga się natarczywie, aby to nastąpiło jeszcze przed oczekiwaną zmianą w obecnej sytuacji militarnej na półwyspie Bałkańskim.

— Program lorda Beresforda.

— Admiral lord Beresford wygłosił w City mowę, w której przedstawił plan budowy floty, według którego do jesieni 1914 r. powinno być wybudowanych 10 dreadnaughtów, 60 krążowników, 52 kontrołpedowce i 4 doki, kosztem 55 — 60 milionów funtów sterlingów. W mowie oświadczył, że wedle możliwości będzie unikał wszystkiego, co mogłoby drażnić Niemców, ale musi wspomnieć o niemieckich, chcąc porównać siły Anglii z innemi państwami. Polityka Niemiec wywołała w Anglii poważne obawy, ponieważ wszyscy się pytają, do czego Niemcy zmierzają. Ubolewał tylko należało, że Anglia sama się upokarza, prosząc Niemcy, aby zaniechały dalszej budowy okrętów.

— O prawa języka czeskiego.

— Z powodu udziału cesarza Wilhelma w manewrach austriackich, powstał spór na tle językowym niemiecko-czeskim. Dnia 7 września n. st. przybył do cesarza Wilhelma do Międzyrzecz (w Czechach). Czeska rada gminna naradzała się już nad tem, w jakim języku burmistrz ma cesarza powitać i żądała, by burmistrz przemówienie swoje rozpoczął po czesku, potem kilka słów powiedział po niemiecku, a zakończył znów po czesku, wznosząc okrzyk „Sława” Koła wieńskie decydujące innego są zdania: Przemowa ma być najpierw niemiecka, a potem czeska z okrzykiem: „Hoch! Sława!” na końcu. W tym interesie bawił burmistrz w Wiedniu.

— Teror Hindusów.

— Londyn pozostaje pod wrażeniem niezwykłego zamachu. W klubie indyjskim odbywała się zabawa wieczorna. We framudze okna stał William Wyllie, szef sekcji w indyjskim urzędzie i lekarz nazwiskiem Laldatta z pochodzenia hindus. Nagle przystąpił do nich młody student nazwiskiem Ghinagri z Indji, kilku strzałami z rewolweru obydwoh położył trupem, a potem skierował broń przeciw sobie. Zdołał jednak samobójstwa przeszkodzić i przytrzymał go. Ghinagri na wszystkie pytania o motyw zbrodni odpowiada milczeniem. Stwierdzono, że należało do tajnego związku, który za pomocą terroru wyswobodzić chce Indie z pod panowania angielskiego. Jest to niezwykle wypadek politycznego morderstwa w Anglii i tem większe wywołuje wrażenie.

— FABRYKA
(opon) brezentów nieprzemakalnych i worków
N. ZEMSZ
w WARSZAWIE
ulica Grzybowska 16.
Telefon N° 29-86. Adres dla depesz: „Brezent-Warszawa”.

POLECA:
Piłno nieprzemakalne chemiczne nasyczone i surowe, oraz gotowe (opony) brezentu na mleczarnie, lokomobile, siorły, wozy, wagony kolejowe, statki parowe i do różnych potrzeb gospodarskich.

Worki lniane do zboża i nasion.
Specjalne (opony) brezentu chemiczno-olejne preparowane na mleczarnie i lokomobile.
Specjalna fabryka kółek do brezentów.
12-7-1902

84 najwyższe nagrody otrzymał w ciągu 40 lat nieustannego powodzenia produkt, znany pod nazwą **Mleczna Nestle’a**, we wszystkich krajach ucywilizowanych; między innymi odznaczenie najwyższe z powodu Paryskiej Wystawy Powszecznej 1900 r.: Krzyż Kawalerski Legji Honorowej. **Mleczna Mleczna Nestle’a** jest to subtelnie sproszonego sucharek na mleku, który po ugotowaniu na wodzie daje smaczny, pożywny i lekko strawny pokarm dla niemowląt, skrawalscentów, chorych na żołądek i starców. Produkt ten zabezpiecza od tak często zdarzających się wymiotów, katarów kiszek i zaburzeń w trawieniu. Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

TELEGRAMY
„Kurjera Litewskiego”.

Z dnia 22 i 23 (5 i 6 lipca).

(Telegramy Ag. Petersburskiej).

POWRÓT NAJJAŚNIEJSZYCH PAŃSTWA.

Petersburg. Najjaśniejsze Państwo powróciło w dniu 22 czerwca do Peterhofu.

PRZYJAZD NAMIESTNIKA.

Petersburg. Przyjechał namiestnik Kaukazu, hr. Woroncow-Daszkow.

UCHYLENIE WYROKU.

Petersburg. Z powodu protestu prokuratora moskiewskiej Izby sądowej, Senat uchylił wyrok uniewinniający, wydany przez Izbę, w sprawie należącej do związku właścicielskiego, na Teslenka, literata Tana i adwokata Lewickiego.

Zarządzone ponowne rozpoznawanie sprawy przez nowy skład sądu.

200-na ROCZNICA BITWY.

Petersburg. Ogłoszony został zatwierdzony Najwyżej, porządek obchodzenia w Petersburgu 200-let rocznicy bitwy pod Poltawą.

ZMIANY DYPLMATYCZNE.

Petersburg. Poseł przy dworze króla szwedzkiego, baron Budberg, mianowany został ambasadorem przy dworze hiszpańskim; na miejsce jego naznaczonego posła przy dworze serbskim, szambelana Siergiejewa.

Posłem przy dworze serbskim zostaje dotychczasowy poseł przy dworze perskim, ochmistrz Hartwig, a na jego miejsce mianowany został członek ambasady londyńskiej szambelan Poklowski-Kozielec.

NOWY AMBASADOR.

Petersburg. Przyjechał nowy ambasador francuski przy Dworze rosyjskim, Jerzy Louis.

CHOLERA.

Petersburg. W ciągu ostatniej doby zachorowało w stolicy 68 osób, zmarło 27, w szpitalach pozostaje chorych 677.

ZAMACHY, ZABÓJSTWA I GRABIEŻE.

Petersburg. W Sablinie, pod Petersburgiem, znaleziono zabitego we własnej willi generała księcia Sultana-Alichana.

REWIZJA SENATORSKA.

Smoleńsk. Przybyły z Moskwy starszy urzędnik do szczególnych poruczeń przy senatorze Garinie, dokonał rewizji w kantorze zakładu garbarskiego Penznera, dostawcy intendentury moskiewskiej.

NOWY CZŁONEK RADY PAŃSTWA.

Tambo. Na członka Rady państwa od ziemstwa obrany został Andrejewski, dotychczasowy członek Rady z wyboru od szlachty.

STOWARZYSZENIE MUZYCZNE.

Dorpat. Uroczystości ostatniego stowarzyszenia muzycznego odbyły się z obrzyaniem powodzeniem. Wzięło w nich udział 2700 śpiewaków, solisci i duża orkiestra symfoniczna.

ECHA KATASTROFY.

Sewastopol. Odbyło się przedstawienie na rzecz rodzin marynarzy, którzy utonęli w łodzi podwodnej „Kambala”.

GOŚCIE ROSYJSKY W ANGLIJI

London. Główny wydawca pisma "Times", lord Neoscliff, wydał na cześć członków Izby rosyjskich śniadanie i garden party w swym zamku podmiejskim, gdzie zebrał się przedstawiciel większej prasy angielskiej, wielu członków parlamentu i wybitnych działaczy.

PRAWO SPADKOWE.

Berlin. Reichstag odrzucił zasadniczy artykuł rządowego projektu prawa, dotyczącego spadkowych praw państwa, a także wszystkie inne części projektu prawa o spadkach.

NIETYKALNOŚĆ POSELSKA.

Budapeszt. Parlament węgierski, zebrały z powodu sprawy naruszenia nietykalności poselskiej, deputowanego Nowosela, przez wyrok policyjny, przekazał sprawę komisji nietykalności, która fakt naruszenia nietykalności poselskiej stwierdziła.

Posiedzenie parlamentu przerwano zostało okrzykami przeciw terrorowi, panującemu w Chorwacji.

PRZESILENIE WĘGERSKIE.

Budapeszt. „Corr-Bureau” komu-

nikuje: „W sprawie życzenia króla, by gabinet, który się podał do dymisji, pozostał u władzy do jesieni, Rada ministrów oświadczyła, że byłoby to przeciwnie prawem zasadniczym, dotyczącym parlamentu. W kwestii odpowiedzialności przed parlamentem, byłoby pożądanym zorganizowanie nowego gabinetu przejściowego. O ile jednak gabinet ten nie byłby w stanie prowadzenia polityki, podałby się na początku sesji jesiennej do dymisji. Decyzję tę powzięły trzy partje koalicyjne. Jeżeli król je zaprosi, nastąpi wkrótce ponowne mianowanie gabinetu Wekerlego, w charakterze tymczasowego”.

OTWARCIE NOWEJ LINII KOLEJOWEJ.

Gastein. W obecności cesarza Franciszka Józefa otwarta została uroczystie nowa linja kolejowa Spital-Gastein, stanowiąca ostatni dytans kolei Alpejskich.

Cesarza witano wszędzie nadzwyczaj entuzjastycznie.

Wiedeń. Cesarz Franciszek-Józef

wyjechał do Spitalu, na otwarcie taernskiej linii kolejowej.

SPRAWY PERSKIE.

London. Ag. Reuters komunikują z Teheranu, że Serdar-Asad z 1000 żołnierzy, znajduje się w 12 milach od Szahabad i ma zamiar połączyć się z oddziałami Sepehdara.

Według pogłosek, odpowiedział on wysłańcowi posła angielskiego, że nie ma zamiaru przedsięwzięcia jakichkolwiek kroków przeciw szachowi, zamiary zaś jego są pokojowe.

Paryż. Z powodu noty rosyjskiej pismo „Temps” uznaje konieczność zarządzeń ze strony Rosji w celu ochrony misji, życia i mienia europejskich i zupełną poprawność tej akcji z międzynarodowego punktu widzenia.

London. „Times” pisze: „Nota okólna, rozesłana przez Rosję mocarstwom w sprawie akcji w Persji, przemawia bardzo dobitnie swą argumentacją. Ze swej strony nie widzimy przyczyn do niezadowolenia z kroku, który rosjanie uważali za swój obowiązek, a uzasadniony, zdaniem naszym, w zupełności warunkowi chwili obecnej.”

Żalujemy zarazem, że szaleństwo

narodowców perskich wywołało te zarządzenia, uznawane, jak się spodziewamy, przez rząd rosyjski na równi z nami za bardzo niepożądane.

GIEŁDA.

Telegramy Handlowe Pet. Agencji Telegraficznej.

Petersburg, dn. 23 czerwca 1909 r.

Nastroj Giełdy.

Wartości dywidendowe . . . niestały
papierami lokacyjnymi . . . stały
premijami ospały
London 3 mies. — czeki . . . 94.60
Berlin 3 mies. — czeki . . . 46.28
Paryż 3 mies. — czeki . . . 37.58
4% Renta państwowa . . . 84.3/4
5% Pożyczka wewn. 1905 r. i em. . 99.3/4
4% „ zewnętrzną 1905 r. . . 99.3/4
5% „ wewnętrzną 1905 r. . . 99.3/4
5% Oblig. skarbu Państwa . . . —
5% Premjówka i em. 1884 r. . . 396.—
5% „ II 1893 r. . . 202.—
5% „ III (ślachacka) . . . 262.—

Ceny zboża.

(Telegramy specjalne Pet. Ag. Tel.)

Lhawa.
Żyto rosyjskie 1.15
Owies biały, zwyczajny . . . 95—96
Owies czarny 1.00
Berlin, (w markach za 1000 kilo)
Pszonica, słaby 256
termin bliższy 259
dalszy 259
Żyto, słaby —
termin bliższy —
dalszy 164 1/2
Owies, słaby 182
termin bliższy 171
dalszy —
Jęczmień ros.-donajski . . . 137—143

Stan pogody.

Sposirzenia stacji meteorologicznej przy wileńskiej szkole jęnków.

Z dnia 23 czerwca.
Ciśnienie barometryczne w mm. . . 747.8
Temperatura powietrza według C.:
a) średnia temperatura . . . 19.4
b) maksimum 21.5
c) minimum 9.5
Chmurność wedl. 10 st. syst. . . . 9
Wilgotność powietrza:
a) absolutna 12.8
b) stosunkowa 74%
c) wedl. hygrom. 40%
Kierunek i siła wiatru w m/sec:
a) o 7-ej z rana S 3.4
b) o 1-ej w poł. S 3.5
c) wesołaj o 9-ej wiecz. —
Ilość opadów w mm. 32
Uwaga. Jutro przewidywany jest dzień pochmurny.

Redaktor i wydawca

WOJCIECH BARANOWSKI

Ważne dla rolników i przemysłowców!

Do spirytusu denaturowanego lub gazoliny nowe amerykańskie bezpieczne, niezwykle proste i łatwe do obsługi Lokomobile i motory „INTERNATIONAL” różnej siły

na cenę: motory od rbł. 210.00, lokomobile od rbł. 1,190.00

poleca ZYGMUNT NAGRODZKI w Wilnie

ul. Zawalska № 11.

Katalogi opisowe i cenniki wysyłam odwrotną pocztą.

Lokomobile „International” posiadam na składzie, interesujący się mogą je oglądać w ruchu. 3-1-862a

UWAGA!

Za Rb. 150—krajowego wyrobu nagrodzona medalami na wystawach w Poniwieżu, Lipnie, Lublinie i Petersburgu

Maszyna do wyrobu CEGŁY PIASKOWEJ,

nie wymagająca żadnych żelaznych podkładek, które ogromnie podnoszą koszt wszystkich innych maszyn. Polecamy również najlepsze i najtańsze maszyny do wyrobu z piasku i cementu:

Dachówek (od Rb. 50),

Drenów, Cembrowin, Rur i t. p.

NAJWIĘKSZY WYBÓR MASZYN DO WYROBÓW PIASKOWYCH

J. Zabokrzecki i S-ka

Warszawa, Zielna № 6.

18, 19, 23 i 24 b. m.

6-6-653a

w MAGAZYNIE KURLANDZKIM

Wilno, — ul. Wielka № 74.

od godz. 11-ej do 4-ej po poł.

LICYTACJA.

CENY DOWOLNE.

NAŁĘCZÓW

Zakład leczniczy

gub. Lubelska. Pięć godzin od Warszawy, go dzina od Lublina. W lecie kąpiele żelaziste i borowinowe. Calej rok hydroterapia. Kąpiele gazowe, słone, igłiwoe i t. p., leżalnia na powietrzu, kąpiele słoneczne, powietrzne, kuchnia dietetyczna. Od 1-go czerwca r. b. kąpiele świetlne, kąpiele 4 komorowe, d'Arsonvala, Roentgenizacja, „sała wibracyjna”. Dwoch lekarzy stałych (dyrektor dr. Tokarski, pomocnik dr. Kozubowski) — Intem przez tego 3 lekarzy. Utrzymanie wraz z leczeniem od 3 rb. 50 kop. dziennie.

Sezon letni od 1-go czerwca. 4-4-406a

Zasada naturalnego spadku

wyróżnia naszą patentowaną maszynę do mieszania betonu ręcznie lub siłą wodną i stawia ją w Rosji oraz zagranicą na PIERWSZYM MIEJSCU.



Najbardziej wydajny i najtańszy w porównaniu z innymi systemami. Świetne oceny rosyjskich i zagranicznych fabryk maszyn. Najnowszego systemu podnośniki dla BUDOWLI, LOKOMOBILI i BLOKÓW PAROWYCH. KOMPLETNA DOSTAWA MASZYN BUDOWLANICH. Wysyłka katalogów i ofert bezpłatna. Towarzystwo Budowy Maszyn dla celów Konstruktoryjnych. W. O. 9 linja № 2, St.-PETERSBURG. Adres telegraf.: Sztorrer—Petersburg. Tel. 295-81.

Nowości

otrzymała i poleca księgarnia „Kultura” Wilno, Dominikańska № 14.

W dobrach Bielicy

poeta Słesio, gub. Mohylewskiej, jest do sprzedania buhaj importowany ze Szwajcarii „Hans” szwyt, 7-mio letni, za 200 rb. Prosięta wielkiej rasy angielskiej, po 30 kop. za funt żywej wagi. Blizsze informacje 3-3 w Zerkadzie. 648a

Gdzie się znajduje

MYDŁO „KIE” F. I. Charczenko w Sewastopolu.

tam ciało zdrowe, tam naszkorek — jak eksmit, tam włosy — jak jedwab”.

Sprzedaż wszędzie.

Przedstawiciel na kraj Północno-Zachodni: SKŁAD APTECZNY „IRIS” I. D. Wirszubski Wilno, ul. Niemiecka 19. 2-1-629a

Rutynowany buchalter

Skończył zakład buchalterji Jeziorskiego w Petersburgu, katolik-polak, żonaty, mający lat 36, z długoletnią praktyką, poszukuje zajęcia w większym zakładzie przemysłowym, albo gospodarczym. — Łaskawe oferty prozę nadsyłać pod adresem: Administracji „Kurjera Litewskiego” dla G. S. A. B. 2-1-2955

W MIŃSKU LIT. z powodu wyjazdu do sprzedania DWA DOMY na własnej ziemi; 550 sąż. kw.; wygody: ogród owocowy. Władomość u właściciela: ul. Krasna 8 (Trojecka Góra). 10 — 12 g. 5-7 g. wiecz. 3-2 657a

ASTHMA i KATARY

Leczą się przez użycie CYGARET i PROSEK ESPIC Dusznosc, Kaszel, Zakatarzenie, Nowralgie. Jest najskuteczniejszym środkiem do pokonania chorób organów oddechowych. Przyjęty w szpitalach francuskich i zagranicznych. — We wszystkich znaczących aptekach Francji i zagranicą. Sprzedaż hurtowa w Paryżu: 21, ul. Saint-Marc. 23 Trzeci wyznaczonego podziału na każdy szkieł jak obok.

ROZKŁAD POCIĄGÓW

Od dnia 18 kwietnia 1909 r.

Odchodzą z Wilna.

Do Petersburga:

4 36 w nocy pośpiesz. 1, 2 kl.

10 25 rano osobowy 1, 2, 3 kl.

(do Dyneburga)

12 07 poł. osobowy 1, 2, 3 kl.

2 35 poł. osobowy 1, 2, 3 kl.

(do Rzeżewy)

6 10 wiecz. pośpiesz. 1, 2 kl.

6 40 wiecz. pośpiesz. 1, 2 kl.

7 02 wiecz. pośp. 1, 2 kl.

10 05 wiecz. pocztowy 1, 2, 3 kl.

10 50 wiecz. osob. 1, 2, 3 kl.

(do Dyneburga)

12 50 nocy kurjerski 1 kl. sup.

(w niedzielę i czwartki).

Do Warszawy:

9 04 rano pocztowy 1, 2, 3 kl.

12 55 poł. pośp. 1, 2 kl.

4 40 poł. tow.-osob. 1, 2, 3 kl.

8 36 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.

2 10 w nocy pośp. 1, 2 kl.

(od 1 maja do 16 września)

Do Wierzbowa:

6 51 rano kurjerski 1 kl. sup.

(w niedzielę i czwartki)

9 25 rano osobowy 1, 2, 3 kl.

12 17 poł. pośpieszny 1, 2 kl.

2 20 poł. osobowy 1, 2, 3 kl.

11 00 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.

(do Kowna).

Przychodzą do Wilna.

Z Petersburga:

6 41 rano kurjerski 1 kl., sup.

(niedziele i czwartki).

8 04 rano osobowy 1, 2, 3 kl.

(z Dyneburga)

8 29 rano pocztowy 1, 2, 3 kl.

11 22 rano pośpiesz. 1, 2 kl.

11 55 poł. pośpiesz. 1, 2 kl.

12 43 poł. pośpieszny 1, 2 kl.

1 59 poł. osobowy 1, 2, 3 kl.

(z Rzeżewy).

7 52 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.

10 00 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.

(z Dyneburga)

1 28 nocy kurjerski 1, 2 kl.

Z Warszawy:

9 20 rano tow.-osob. 1, 2, 3 kl.

11 43 rano osobowy 1, 2, 3 kl.

8 00 wiecz. pośpiesz. 1, 2 kl.

9 30 wiecz. pocztowy 1, 2, 3 kl.

4 05 w nocy pośp. 1, 2 kl.

(od 15 maja do 15 września)

Z Wierzbowa:

9 00 rano osobowy 1, 2, 3 kl.

(od Kowna)

1 48 poł. osobowy 1, 2, 3 kl.

6 24 wiecz. pośpiesz. 1, 2 kl.

8 45 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.

12 40 nocy kurjerski 1 kl. sup.

(w czwartki i niedziele)

4 18 nocy pośpiesz. 1, 2 kl.

Z Mińska:

12 30 poł. osobowy 1, 2, 3 kl.

6 40 wiecz. pośpiesz. 1, 2 kl.

10 42 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.

5 10 nocy pocztowy 1, 2, 3 kl.

Z Libawy:

6 45 rano pośpiesz. 1, 2, 3 kl.

12 00 poł. pocztowy 1, 2, 3 kl.

12 14 nocy osobowy 1, 2, 3 kl.

Z Równego:

9 25 rano tow.-osob. 1, 2, 3 kl.

6 10 poł. pocztowy 1, 2, 3 kl.

6 25 wiecz. pośpiesz. 1, 2 kl.

(bezpokr. Odesa—Kijów).

Czas miejscowy.

1179a

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, że sprzedaż wyrobów mojej fabryki płótna i bielizny stołowej posiada wyłącznie

DOM HANDLOWY

Br. A. i J. ALSZEWANG.

Wszystkie towary, poczynając od dnia dzisiejszego będą sprzedawane według cennika fabrycznego, wysyłanego bezpłatnie na żądanie.

Fabryka płótna i bielizny stołowej

Eustach. Semen. KRYMOW,

837a MOSKWA, dom Czyżowskiego.

CENY BEZ KONKURENCJI.

W najlepszym gatunku i najtańsze

NAGROBKI I POMNIKI

w pracowni 5-5-626a

AUGUSTA PALLATA, Wilno

Zawalska № 19, obok łaźni Moskiewskich, naprzeciw domu

Egzyet. od 1886 r. Wendorfa. Egzyet. od 1886 r.

Sanatorium „QUO VADIS” w Kissingen

Zakład dietetyczno-fizj. D-r J. MACIEJEWSKIEGO, Ludwigsstrasse 16,

Wiedeń, od 15 V — 31 X.

diachorób wewnętrznych, nerwowych i kobiecych. Najnowsze

urządzenia dla balneo-hydro- i elektroterapij, leczenie światłem i masażem.

Uzdzielenie nowoczesnej, słabą polską. Kuchnia dietetyczna (także dla moich pacjentów, mieszkających poza zakładem).

Pokoje z całkowitem utrzymaniem od 4-6 rub. dziennie, włącznie

leczenia i zabiegów lekarskich od 7 rb. i wyżej. Na życzenie prospekt.

6-6-362a

50 lat istnienia.

Najtańsze, najpoczytniejsze obrazkowe pismo polskie:

„Tygodnik Ilustrowany”

zamieszcza w roku bieżącym największy, znakomity utwór Józefa

Weyssenhoffa

UNJA, powieść litewska

rzecz oparta na tle ruchów separatystycznych na Litwie; nowelle

oryginalne pierwszorzędnych autorów, z ilustracjami najwybitniejszych

malarzy, — nowelle domaczone ilustrowane.

Poecie najznakomitszych poetów polskich i antologia poetów

obcych, w wytwornych świetnych przekładach.

Kroniki tygodniowe Bolesława Prusa

Maty felietny Zdzisława Debińskiego.

Polityka Ludwika Włodki.

Wied, obrazki K. Laskowskiego.

Staly przegląd literacki przez J. Weyssenhoffa.

Sprawy społeczne i polityczne: W. Rabek, przegląd historyczny: H. Mościński, Wiczyory literackie i muzyczne: Cz. Jankowski,

szutki plastyczne: A. Gawiński, T. Jaroszyński, H. Piątkowski.

Obrazy Galtejskiej przez K. Srokowski. Profile literackie, sylwety